

Kopniak w tyłek od Merlina



Artykuł Geoffrey'a Hoppe w Magazynie Shaumbry – październik 2022

Minęło nieco ponad dwa tygodnie od zakończenia wydarzenia *Marzenie Merlina*. Nie byłem jeszcze w stanie obejrzeć żadnej z sesji channelingowych, ponieważ całe to wydarzenie skopało mój tyłek w sposób, w jaki nie został skopany przez długi czas. Siedząc na werandzie w Villa Ahmyo w Kona, wciąż nie jestem w pełni zregenerowany.

Nie narzekam, ani nie oczekuję współczucia. Po prostu mówię, że po ponad 20 latach channelingów, nic nie wpłynęło na mnie tak silnie jak przekazy od Adamusa, Sama, Kuthumiego, Nikoli Tesli, Merlina i St. Germaina. Nie zrozumcie mnie źle. Kochałem weekend z Merlinem i każdy z przekazów. Kochałem muzykę z Yoham, i szansę dla Lindy i mnie, aby odbyć naszą rozmowę w niedzielę rano. Ale te przekazy... zrobiły mi niezły i bolesny numer.

Przez prawie tydzień po tym, odczuwałem przeskakujące małe ładunki elektryczne od prawie wszystkiego czego dotknąłem. Nie musiałem szurać stopami po dywanie w suchy zimowy dzień, aby doznać szoku po dotknięciu metalu. Działo się to, kiedy trzymałem myszkę komputerową, dotykałem kranu z wodą lub otwierałem drzwi samochodu. Kilka dni po tym wydarzeniu, pchałem wózek na zakupy w sklepie spożywczym jednocześnie ciągle odbierając impulsy elektryczne przez uchwyt. Musiałem uciec się do pchania wózka kilka kroków przed sobą, a następnie dogonić go, aby uniknąć tego elektrycznego dyskomfortu. Nie jęczę, ale to na pewno było niewygodne.

Zazwyczaj stosuję dość dobrze zbilansowaną dietę, albo powinienem powiedzieć, że Linda dba o to, żebym utrzymywał zbilansowaną dietę. Ale przez tydzień po zdarzeniu na planecie nie było wystarczająco dużo chleba, chipsów, lodów i pączków, żeby zaspokoić moje śmieciowe zachcianki. Mój samochód niemal automatycznie wjechał do McDonalda drive-thru i to kilka razy, mimo że rzadko bywam w tym lokalu. "Poproszę Big Maca, frytki i shake'a czekoladowego" - zażądałem z głośnika drive-thru. "Super-wymiar na to zamówienie? Tak proszę!"



Nie spałem za cholereę przez prawie tydzień po tym wydarzeniu. Kładłem się do łóżka około 9 wieczorem, wyczerpany i już w połowie śpiący. Następnie budziłem się dwie godziny później, w pełni czujny i wypełniony energią. Po około 3 godzinach czytania i/lub pisania, wracałem do łóżka i starałem się przespać jeszcze kilka godzin zanim wzeszło poranne słońce. Linda i ja poleciliśmy do Villa Ahmyo na Hawajach później w tym tygodniu. Po przybyciu na miejsce (i w powrocie z Belle), spałem 10 godzin w nocy! A sny śniłem tak żywe i prawdziwe. Ostatniej nocy śniło mi się, że Beatlesi przyszli na jeden z naszych warsztatów i chcieli naleśniki na obiad. Cóż, przynajmniej nie chcieli iść do McDonalda.

Każda sesja channelingowa w *Marzeniu Merlina* była niesamowitym przekazem sama w sobie. Jakoś tak, drugiego dnia zastanawiałam się jak to wszystko się połączy, ponieważ każdy przekaz wydawał się istnieć samodzielnie, bez widocznego połączenia z innymi. Kiedy dotarliśmy do przekazu Merlina (Dzień 2, Sesja 3), zaczęłam widzieć jak wszystkie przekazy rzeczywiście się ze sobą łączą. Ukochany St. Germain prowadził ostatnią sesję w niedzielę. Spodziewałem się miłego, krótkiego podsumowania poprzednich przekazów i słodkiego przesłania na zakończenie całego wydarzenia. Nie byłem przygotowany na to, co naprawdę miał do powiedzenia. Nie tylko zebrał wszystkie poprzednie przekazy razem, w znaczący i spójny sposób, ale także zrzucił jakby bombę świetlną na nasze twarze. Nazwał ją Krzyżem Niebios. Jeśli uczestniczyliście w tym wydarzeniu, wiecie do czego się odnoszę. Jeśli nie braliście udziału to wiem, że Adamus będzie o tym mówił w nadchodzących sesjach Keahak i Shoudach.

(Informacja poufna: Na około godzinę przed przekazem St. Germaina, Adamus powiedział mi, że potrzebujemy grafiki na tło z gwiazdami w przestrzeni tworzącymi krzyż. Poważnie!!! Czy oczekiwał ode mnie, że machnę magiczną różdżką i wymyślę coś w ostatniej chwili, a następnie, że personel produkcyjny przygotuje to do projekcji na tylnej ścianie sceny, a wszystko to w około godzinę? Tak, spodziewał się. Wszedłem więc na stronę Gettyimages.com, jedno z naszych źródeł bezpłatnej grafiki. W oknie wyszukiwania wpisałem "gwiazdy, niebiosa, krzyż" i wcisnąłem enter. Zespół produkcyjny ledwo zdążył załadować obrazek* do systemu i przetestować w przerwie przed sesją St. Germaina).

W dniach następujących po imprezie z Merlinem miałem serię naciągniętych mięśni i bardzo obolałych stawów. Nie narzekam, ale chciałem, żebyście wiedzieli, że takie wydarzenia zbierają swoje żniwo. Najpierw był to naciągnięty mięsień w moim lewym ramieniu. Potem moje prawy kolano wyskoczyło i musiałem nosić ortezę przez cztery dni. Potem bolał mnie lewy nadgarstek, a kiedy to się uspokoiło, to odezwał się mój prawy nadgarstek. I przecież nie wykonywałem żadnej ciężkiej, fizycznej pracy, więc nie miałem pojęcia dlaczego moje ciało tak gwałtownie zareagowało. Miałem wiele do zrobienia, aby przygotować się do podróży do Kona. Nie będzie nas przez trzy miesiące, więc dom i ranczo musiały być przygotowane do zimy przed wyjazdem. Musiałem skończyć projekty, nad którymi pracowałem przez lato, jak również spakować się do podróży. Udało mi się to wszystko ogarnąć, kuśtykając i przeklinając.

Po dotarciu do Kona zdałem sobie sprawę, że zapomniałem o zasadzie nr 3 z Podręcznika Channelerów mówiącą o tym, że: Zawsze uwalniaj energie po przekazie. Zrób to poprzez spacer (jak radzi Kuthumi), lub gorącą kąpiel z solą morską, robiąc sobie masaż lub wyjąc przy pełni księżyca. Byłem tak zajęty, że zapomniałem poświęcić chwilę na uwolnienie energii z tamtego weekendu. Energie stopniowo spiętrzały się w moim ciele, powodując ból stawów, zachcianki żywieniowe i zaburzenia snu. Gdy Adamus i przyjaciele zabierają nas coraz głębiej w metafizykę, jest to ważniejsze niż kiedykolwiek, aby utrzymać fizyczną i psychiczną energię w ruchu.



Od czasu wydarzenia z Merlinem byłem raczej mało towarzyski. Mieliśmy kilka zaproszeń na kolację z przyjaciółmi spoza Shaumbry (tak, wciąż mamy ich kilku) w dniach, które nastąpiły po weekendzie z Merlinem, ale jakoś nie mogłem znieść myśli o prowadzeniu rozmowy podczas kolacji, mimo że wszyscy znajomi są miłymi ludźmi. Chciałem być sam, zrobić kilka grafik (nowe logo serii ALT i kilka grafik do magazynu), obejrzeć kilka banalnych filmów i przeczytać kilka dobrych książek. Wyjazd na lotnisko w dalszej części tygodnia był dla mnie nie lada zadaniem. Czuję, że tonę w masowej świadomości. Na szczęście podróż była stosunkowo spokojna, a wszystko i tak się zmieni, gdy nadejdzie tydzień Shoudu. Nie chodzi o to, że jak twierdzi Linda jestem zrzędlawy, to po prostu ludzie są raczej denerwujący.

Nie, nie narzekam ani nie marudzę. Chyba sobie żartujesz! To był jeden z najlepszych weekendów w historii. Miałem zaszczyt spotkać się z niektórymi kosmicznymi supergwiazdami, jak również z Prezydentem Klubu Wzniesionych Mistrzów.

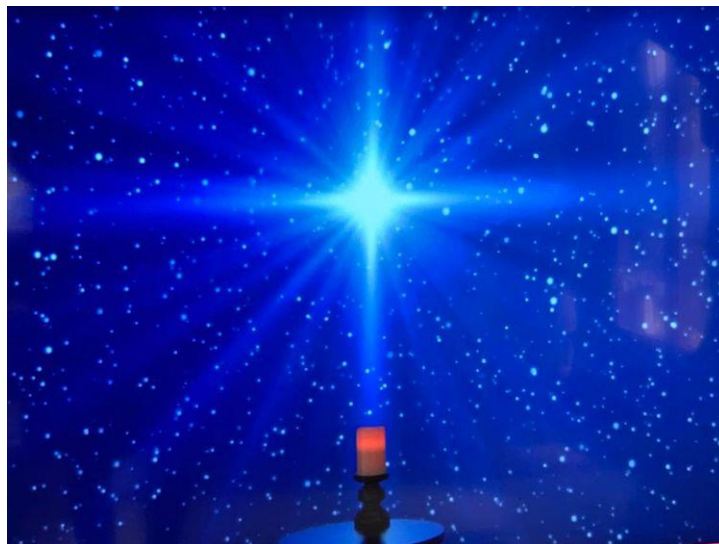


Czułem, że otrzymaliśmy dostęp do głębokich tajemnic i informacji zmieniających życie. W każdej chwili czułem, że oni rozmawiają z nami na osobistym i intymnym poziomie, z przesłaniami zaprojektowanymi specjalnie dla nas. Dla channelera nie ma nic lepszego niż to. Weekend *Marzenie Merlina* zdecydowanie trafił do mojej puli "Najlepsze z najlepszych".

Ja narzekam? Czym jest bolące ciało, wstrząsy elektryczne, nieprzespane noce, ekstra kilogramy z pragnienia śmieciowego jedzenia, niechęć do kontaktów towarzyskich w porównaniu z głębią bycia razem z Shaumbrą i innymi bytami w ten historyczny weekend. Zrobimy to ponownie w przyszłym roku.

Uwaga redaktora: Jeśli jeszcze nie doświadczyliście serii audycji Marzenia Merlina, jest ona nadal dostępna [w sklepie CC](#) jako film. Nie warto przegapić tego niesamowitego wydarzenia!

**Obrazek ilustrujący przekaz Saint. Germaina*



Tłumaczenie Włodek Salwa (Lektor PL)